Wydanie 6

Cena 15 gr

GAZETA POMORSKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok V | Bydgoszcz, czwartek 7 lutego 1952 r. | Nr 33 (1099)

W Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władza należy do ludu pracującego miast i wsi.

Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej



W ramach Planu 6-letniego powstaje w Kędzierzynie wielki kombinat przemysłu azotowego. Na budowie jest szeroko rozwinięta akcja socjalistycznego współzawodnictwa pracy oraz ruch racjonalizatorski.

NA ZDJĘCIU: Spawacz młodzieżowej brygady Władysława Luboni, przodownik pracy Gerard Hibner spawa armaturę do rurociągów. Hibner osiąga 198 proc. normy.

CAF — fot. Kondracki

Projekt obecnej Konstytucji to nasza duma i chluba

— to prawo, na które czekaliśmy długie lata, o które walczyli najlepsi synowie naszego narodu

WARSZAWA (PAP). Społeczeństwo polskie prowadzi szeroką dyskusję nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Załoga WSK-Okęcie i pracownicy Głównego Instytutu Lotnictwa, którzy przybyli na zebranie poświęcone omówieniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, wypełnili świetlicę Głównego Instytutu Lotnictwa do ostatniego miejsca.

Ze skupieniem i uwagą słuchano referatu o zasadach projektu Konstytucji.

Na pytanie przewodniczącego zebrania, czy ktoś z obecnych pragnie zabrać głos w dyskusji, podnosi się las rąk. Mówią robotnicy, technicy, pracownicy umysłowi. Z trybuny padają słowa pełne dumy z osiągnięć Polski Ludowej ugruntowanych w projekcie Konstytucji.

Gorące oklaski wzbudza wystąpienie wieloletniego działacza robotniczego, przodującego robotnika WSK-Okęcie — Jana Andrysiaka.

Mówca szeroko opisuje walkę ludu Warszawy z sanacyjnym uciskiem, mówi o manifestacjach, w jakich brał udział wraz z tysiącami bezrobotnych domagających się pracy i chleba.

„Konstytucja z 1921 r., tak jak wszystkie konstytucje burżuazyjne — mówi Jan Andrysiak — dała przywileje tylko wielkim fabrykantom i obszarnikom — a ludziom pracy obiecanki, które nigdy nie zostały spełnione. A konstytucja z 1935 roku — to konstytucja faszyzmu, terroru i wyzysku.

Projekt obecnej Konstytucji to nasza duma i chluba, to prawo, na któreśmy czekali długie lata, o które walczyli najlepsi synowie naszego narodu."

Dyskutanci mówią o zdobyczach, jakie gwarantuje im projekt Konstytucji. Mówią o prawie do pracy, o równouprawnieniu kobiet, o prawie do nauki, mówią o naczelnych organach władzy państwowej, gwarantujących prawdziwą demokrację.

* * *

Ponad 800 kobiet-robotnic z Warszawskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego nr 2 wysłuchało z ogromnym zainteresowaniem referatu min. Mijala o projekcie Konstytucji.

W dyskusji brały udział robotnice z różnych działów produkcyjnych. Przemawiały z zapałem, gorąco, podkreślając swą radość z praw jakie nadaje kobietom projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. „Z wielką radością witam nową Konstytucję — mówiła ze wzruszeniem Józefa Łaczyńska z działu rozkroju — bo rozumiem co ona daje kobiecie. Przypomnijmy sobie czasy sanacyjne jak byłyśmy wyzyskiwane przez fabrykantów, w jakich warunkach musiałyśmy pracować. A dziś? Dziś kobiety pracują w takich pięknych fabrykach jak nasza, gdzie są różne urządzenia, ułatwiające naszą pracę i chroniące nasze zdrowie. Takich fabryk powstaje coraz więcej w Polsce".

Inna z robotnic, Jadwiga Ciesielska, mówi: „Projekt Konstytucji daje ludziom pracy wielkie prawa, równe dla mężczyzn i dla kobiet. Czym mogła być biedna kobieta za sanacji? Praczką, służącą u pani. Na domiar złego ta straszna niepewność jutra. Mąż przyszedł z pracy zmartwiony, że jutro będzie redukcja, a na inną pracę nie ma nadziei. Tak było przed wojną. A dziś mamy prawo do pracy i pełne możliwości pracowania w każdym zawodzie. Otworem stoi przed nami awans społeczny. Ja swojej radości nie mogę inaczej wyrazić, jak tylko okrzykiem: Niech żyje nasz ukochany Prezydent Bolesław Bierut, niech żyje Chorąży Pokoju — Józef Stalin!"

Przez dłuższą chwilę trwa serdeczny entuzjazm zebranych kobiet.

* * *

We wszystkich wyższych uczelniach i domach akademickich Krakowa, młodzież organizuje odczyty i przeprowadza wstępne dyskusje, na których omawia projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Z inicjatywy zespołu naukowego wydziału prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, powstał w tych dniach ośrodek dyskusyjny nad projektem Konstytucji. W skład zespołu naukowców ośrodka wchodzą m. in. dziekan wydziału prawa, prof. prof. K. Grzybowski, K. Przybyłowski, S. Wachgolz oraz adiunkci i asystenci katedr wydziału.

Ośrodek nawiązał już współpracę z ORZZ w Krakowie. Ustalono, że swą działalnością ośrodek dyskusyjny obejmie również zakłady produkcyjne Krakowa.

Przy ośrodku studenci wydziału prawa U. J. zorganizowali koło dyskusyjne, które rozpoczęło ożywioną działalność popularyzacyjną projektu nowej Konstytucji. Zorganizowano już kilka zebrań dyskusyjnych, na których omówiono poszczególne artykuły.

„Jestem synem robotnika — powiedział m. in. przodownik nauki i aktywista ZMP, Wacław Feleksy. Z opowiadań ojca, ze wspomnień mego ciężkiego dzieciństwa poznałem dokładnie warunki w jakich wegetował w Polsce kapitalistycznej robotnik.

Dziś studiuję na wyższej uczelni, mam stypendium, mieszkam w domu akademickim, korzystam z Ośrodków Zdrowia — mam te zdobycze, które dawniej byłyby dla mnie zupełnie niedostępne. Dlatego też z prawdziwą radością, ja, syn robotnika, student uniwersytetu, wszędzie będę mówił: to jest moja Konstytucja, to jest Konstytucja wszystkich ludzi pracy".

Narada Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NKW ZSL

pod przewodnictwem Prezydenta RP Bolesława Bieruta

WARSZAWA (PAP). W dniu 1 lutego 1952 r. odbyła się wspólna narada Biura Politycznego KC PZPR i Prezydium NKW ZSL pod przewodnictwem Przewodniczącego KC PZPR Bolesława Bieruta.

Przedstawiciele KC PZPR i NKW ZSL omówili aktualne zadania w zakresie podniesienia produkcji rolnej przez zwiększenie obszaru zasiewu, podnoszenie poziomu mechanizacji rolnictwa, wzrost środków paszowych i wykorzystanie rezerw nawozowych.

Podkreślając wzrost świadomości obywatelskiej i patriotycznej mas chłopskich, co znalazło wyraz również w zakresie wykonywania zobowiązań i świadczeń na rzecz państwa ludowego, omówiono konieczność ukrócenia wrogiej działalności elementów spekulanckich i kułackich.

Przedyskutowano także sposoby usprawnienia zaopatrzenia małorolnych i średniorolnych chłopów w artykuły przemysłowe, potrzebne dla produkcji rolnej, upowszechnienie oświaty rolniczej, usprawnienie aparatu spółdzielczości rolniczej, kontraktacji i planowego skupu. Zwrócono także uwagę na potrzebę ożywienia pracy kulturalno-oświatowej na wsi.

Przedstawiciele władz naczelnych PZPR i ZSL postanowili wzmóc pomoc polityczną i gospodarczą dla istniejących i nowozakładanych spółdzielni produkcyjnych i zwrócić większą uwagę na akcję uświadamiającą masy chłopskie o słuszności i korzyściach zespołowej gospodarki.

Stwierdzono, że współpraca PZPR i ZSL, która zacieśniła się w roku ubiegłym, winna w toku realizacji doniosłych politycznych i gospodarczych zadań 1952 r. jeszcze bardziej się pogłębić, podnosząc aktywność najszerszych mas pracującego chłopstwa.

OGÓLNONARODOWA dyskusja nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Konstytucje kapitalistów kłamały

W czerwcu 1952 roku minie 25 lat od dnia, w którym rozpoczęłam pracę w dawnej fabryce Pe-Pe-Ge, dziś zwanej „Grudziądzkimi Zakładami Przemysłu Gumowego". Spory to kawał czasu.

Gdy wzięłam do ręki projekt naszej Konstytucji, przypomniałam sobie i te dawne lata i ich — kapitalistów konstytucje z 1921 i 1935 roku.

Wiele było w tych konstytucjach pięknych, ale zakłamanych słów. Słowa mówiły o tym, że praca jest podstawą rozwoju i potęgi Rzeczypospolitej, że państwo roztacza opiekę nad pracą i sprawuje nadzór nad jej warunkami.

Takie były słowa, a jak wyglądało życie?

Mąż był bezrobotnym od 1924 roku i nigdy stałej pracy od kapitalistów nie otrzymał. Robił czasem przy drodze, czasem w lesie, jak popadło. Więcej jak 2,5 złotego i 5 bochenków chleba na tydzień do domu nie przynosił. Mnie udało się dostać pracę w Pe-Pe-Ge.

Człowiek chodził w podartych sukniach, nie dojadał, było dzieciom dać jeść. Pan Halpern, właściciel Pe-Pe-Ge, nie miał z tego powodu zmartwienia, że moje dzieci przymierają głodem.

Chowałam jedno dziecko po drugim. Jedna córka umarła już w roku 1926. Miała półtora roku. Jedyny syn zmarł 3 lata później na zapalenie opon mózgowych. Kasa Chorych z tak kosztownej choroby wyleczyć nie mogła. Miał 5 lat. Druga córka umarła w 1931 roku. Miała zaledwie roczek.

Ja musiałam pracować w fabryce, mąż chodził za pracą, jedzenia w domu nie było. Tak oto zmarnowały się moje dzieci.

Różne szły lata. Różniły się tylko tym, że było coraz gorzej. Że lęk przed redukcją był coraz większy. Żyło się w ciemnocie, nie wiedząc, na co się czeka. Nie myślałam o książce, o teatrze i kinie. To nie było dla nas.

Prawda. Bywały i lata, gdy Halpernom było gorzej. Zbankrutowali. Na ich miejsce przyszli inni. Z kryzysu fabryka wyszła w ten sposób, że zamiast płacić zwykłe zarobki, wydawano nam kiszkę i chleb z kantyny fabrycznej. Było to w roku 1928. Potem płacili po 5 złotych tygodniowo przez dłuższy okres czasu. Gdy sobie chcieliśmy poprawić sytuację, gdy coraz częściej zdarzały się strajki protestacyjne, znowu płacili zwykłe, równie głodowe pensje.

Gdy był strajk, to był też zdrajcy z prawicy PPS i była policja z pałkami. Tak oto sprawowano nadzór nad warunkami pracy w kapitalistycznej Polsce.

Wyzwolenie Grudziądza przez Armię Czerwoną powitałam z ostatnią córką, bez męża. Rozstrzelali go w Saksonii hitlerowcy.

Zostałam w fabryce. Pracowałam od pierwszych dni jej uruchomienia, bo wiedziałam, że nastanie inne życie. Jeżdżę dziś do fabryki autobusem. Dzieci moich towarzyszek auto odwozi do żłobka. Dostajemy mleko. O wczasach nikt przedtem nie myślał. Zostałam awansowana na brygadzistkę. Mam odznakę „Przodownika Pracy". Nie boję się, że stracę pracę.

Nie trzeba mnie też być zakochaną w Polsce, która na stare lata dała mi prawo do ludzkiego życia.

Codziennie rozmawiam z Marysią Darmowicz — młodą 20-letnią robotnicą z mojej brygady. Ja ją uczyłam pracy, proponowałam ją na kursie brygadzistek, bo dobrze pracowała. Marysia jest sierotą. Ale troszczą się o nią wszyscy. Polska Ludowa dała jej prawo do nauki, do pracy i do wszelkich zaszczytów.

Cóż by ją czekało za czasów panów Halpernów i Rydzów-Śmigłych?

Wspominam 7 lat swojej pracy w Polsce Ludowej, patrzę wokół siebie i widzę, że proste słowa naszej Konstytucji mówią o tym, co ja mam, co mają moje towarzyszki, co ma naród.

HELENA GAJEWSKA

brygadzistka Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego

Głos nestora aktorstwa polskiego

Lotem błyskawicy obiegła całą Polskę wieść, iż Komisja Konstytucyjna pod przewodnictwem naszego Prezydenta Bolesława Bieruta, sformułowała projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i przedkłada go całemu narodowi do rozpatrzenia. Projekt ten przywiązał do jego twórców jeszcze silniejszymi węzłami wszystkich Polaków.

Przepojony tym uczuciem, pozwalam sobie i ja zabrać głos, aby wypowiedzieć mą wdzięczność twórcom tego doniosłego dzieła za pamięć o tych, którzy żywym słowem upowszechniają oświatę wśród upośledzonego w tej dziedzinie jeszcze do niedawna świata pracy.

Dla mnie zapłatą za trud mego tak długiego życia oraz dla wszystkich aktorów, dyrektorów i reżyserów za ich wielką pracę będzie to, iż echo naszych słów dojdzie zgodnie z duchem Konstytucji do wszystkich fabryk i warsztatów pracy, dojdzie do najodleglejszych zakątków polskiej wsi.

LUDWIK SOLSKI

Konstytucja jest bilansem zwycięstw w walkach o należytą pozycję szkoły i oświaty wśród narodu

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 bm. aktyw kulturalno-oświatowy Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego z całego kraju oraz uczestnicy plenum ZG ZZNP rozpoczęli centralną 3-dniową konferencję teoretyczną, na której omawiają projekt nowej Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i zadania nauczycielstwa w ogólnonarodowej dyskusji, szczególnie zaś w zapoznawaniu z projektem młodzieży szkolnej.

Konferencję otworzył wiceminister Oświaty — Henryk Jabłoński. Charakteryzując stan oświaty w Polsce na przestrzeni wieków aż po ostatnie osiągnięcia Polski Ludowej wiceminister Jabłoński stwierdził, że zadaniem nauczycieli jest jak najszerzej przenieść do wsi i miast, do młodzieży i dorosłego społeczeństwa treść projektu nowej Konstytucji, by stała się ona orężem w dalszej walce o całkowite wyzwolenie człowieka, o utrwalenie pokoju, o zwycięstwo socjalizmu. „Dla nas, nauczycieli i oświatowców — oświadczył wiceminister — Konstytucja jest bilansem zwycięstw w walkach o należytą pozycję szkoły i oświaty wśród narodu. Projekt Konstytucji głosi, że wszyscy obywatele Rzeczypospolitej mają prawo do nauki. Ludzie nauki i oświaty, literatury i sztuki, pionierzy postępu technicznego i racjonalizatorzy znajdują się dziś wśród tych, których Państwo otacza szczególną opieką".

W toku seminariów nauczyciele utrwalą swoje wiadomości z zakresu Konstytucji oraz omówią w dyskusji poszczególne artykuły projektu.

Prasa zagraniczna o pięcioleciu prezydentury Bolesława Bieruta

MOSKWA (PAP). Prasa radziecka, w tej liczbie dzienniki: „Prawda", „Izwiestia" i „Trud" zamieściły wiadomość o piątej rocznicy wyboru Bolesława Bieruta na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej.

Dzienniki przytaczają fragmenty artykułów „Trybuny Ludu" i „Głosu Pracy" i podkreślają, że z imieniem Bolesława Bieruta, przewodniczącego KC PZPR, związane są wszystkie najważniejsze wydarzenia ostatniego 10-lecia historii Polski — okresu wiekopomnych przemian rewolucyjnych w dziejach narodu polskiego.

* * *

BERLIN (PAP). W związku z 5-leciem prezydentury Bolesława Bieruta, prasa Niemieckiej Republiki Demokratycznej zamieściła artykuły, poświęcone życiu i działalności Prezydenta Bieruta.

Bolesław Bierut — pisze m. in. dziennik „Neues Deutschland" — jest symbolem dobrosąsiedzkiej współpracy narodu polskiego i niemieckiego w ich walce o pokój.

Artykuły poświęcone Bolesławowi Bierutowi zamieściły również dzienniki „Taegliche Rundschau", „Berliner Zeitung", „Der Morgen", „National Zeitung" i inne.

Polska misja dyplomatyczna w Berlinie otrzymała liczne depesze z wyrazami gorących życzeń dla Prezydenta Bieruta.

Telegram kondolencyjny Prezydenta RP w związku ze zgonem króla Jerzego VI

WASZAWA (PAP). Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej Bolesław Bierut wystosował w dniu 6 bm. telegram kondolencyjny do królowej brytyjskiej Elżbiety w związku ze zgonem króla Jerzego VI.

* * *

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 bm. dyrektor protokołu dyplomatycznego Ministerstwa Spraw Zagranicznych Edward Bartol odwiedził ambasadora Wielkiej Brytanii w Polsce sir Charles H. Batemana, któremu złożył kondolencje w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej i Rządu RP z powodu zgonu króla Wielkiej Brytanii Jerzego VI.

Z kroniki dyplomatycznej

WARSZAWA (PAP). W dniu 6 bm. poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Argentyny w Polsce pan Arturo Leonelo Ludueña złożył wizytę wiceprzewodniczącemu Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie — Stanisławowi Sroce.

Sprawa całej Partii

W ciągu dwóch ostatnich lat okrzepł i rozwinął się ruch spółdzielczości produkcyjnej na naszej wsi. Blisko 72 tysiące rodzin chłopskich gospodaruje zespołowo w przeszło trzech tysiącach spółdzielni. Obecnie są wszelkie warunki ku temu, aby przed nadchodzącą pracowitą wiosną trzeciego roku Sześciolatki — wieś nasza wzbogaciła się o setki nowych zespołowych gospodarstw. Jest to jedno z poważnych zadań w całokształcie wytycznych, jakie Komitet Centralny nakreślił na najbliższy okres dla organizacji partyjnych na wsi.

Dorobek naszych młodych spółdzielni to przekonywujący argument. Oto parę ogólnych cyfr i kilka tylko faktów z różnych połaci polskiej ziemi.

Cyfry: jeśli zespołowy żywy inwentarz przeliczyć na 100 ha użytków rolnych, to otrzymujemy w 1951 r. w porównaniu z r. 1950 wzrost pogłowia bydła o 106 procent, a trzody chlewnej o 163 procent. Podobnie wzrosła ilość bydła i trzody na działkach przyzagrodowych. Udój mleka od krów spółdzielczych, który wynosił w 1950 r. niecałe 12 milionów litrów — wzrósł tylko za trzy pierwsze kwartały 1951 r. na około 31 milionów litrów. Na setki i tysiące liczą się nowowybudowane, odbudowane i odremontowane w spółdzielniach budynki gospodarskie i mieszkalne.

Spółdzielnie produkcyjne już w pierwszym roku zespołowej gospodarki osiągają urodzaj wyższy od gospodarstw indywidualnych. Różnica ta wzrasta z roku na rok. W 1951 r. w porównaniu z r. 1950 wydajność spółdzielczych pól wzrosła przeciętnie o dwa kwintale pszenicy i jęczmienia z hektara, o blisko półtora kwintala żyta i o jeden kwintal owsa. Mamy już zespołowe gospodarstwa, które zasłużyły sobie na miano mistrzów urodzaju.

Każdy rok przynosi nowe bezsporne dowody wyższości zespołowej gospodarki, świadectwo, że spółdzielczość jest najbardziej konkretną i niezawodną bazą dla wzrostu dobrobytu. Świadomość tego uparcie toruje sobie drogę na polskiej wsi.

— „Kiedy w pierwszym okresie wychodziłam do pracy w spółdzielni, kułacy szydzili ze mnie, wskazywali na mnie palcami. Przyznam się, że nieraz przykro mi było i starałam się schodzić im z oczu. Ale teraz będę kułakom specjalnie się pokazywała, a jak przyjdą do mnie, to pokażę im nasz spółdzielczy chleb pszenny, mój chleb".

Tak mówiła chłopka Staszewska na walnym zebraniu członków spółdzielni produkcyjnej w Gierczycach (woj. kieleckie). Duma biła z tych słów. Duma człowieka, który wbrew kułackim szyderstwom i własnym wahaniom zdecydował się wejść na nową drogę, bo już pierwszy szmat, jaki na tej drodze przebył, dowiódł niezbicie, że jest to droga pracy dla siebie i swojej spółdzielni, droga pszennego chleba, traktorów, maszyn rolniczych i wiedzy agrotechnicznej, jedyna droga pełnej niezależności od kułackiego wyzysku i spekulanckiego oszustwa.

W woj. rzeszowskim gospodarze indywidualni porównali własne plony z plonami z sąsiedniej spółdzielni w Kalnikowie. Dwudziestu spośród nich zgłosiło swe przystąpienie do spółdzielni, aby na wiosnę już razem siać i orać, a na jesieni zbierać wyższe plony. W woj. wrocławskim przykład rozwoju dała spółdzielnia produkcyjna w gr. Budzow. Założona w r. 1950 przez 28 chłopów obejmuje ona dziś 120 członków.

Planowanie, dyscyplina, szacunek dla mienia spółdzielczego, czujna troska o traktory i maszyny, dbałość o żywy inwentarz, przyswajanie sobie zdobyczy nauki agrotechnicznej, szukanie i ujawnianie wewnętrznych rezerw produkcyjnych — oto to nowe, co wyrasta w zespołowej gospodarce, spaja ją wewnętrznie i stanowi rękojmię jej rozwoju.

Rozwój spółdzielni produkcyjnych wspaniale potwierdził to, czego nieustannie uczy nas Partia, że u podstaw każdego osiągnięcia gospodarczego leży osiągnięcie polityczne, wyrażające się przede wszystkim w politycznym dojrzewaniu człowieka pracy.

Spółdzielnie hartowały się w walce z zakłamaną propagandą kułaka i z bezpośrednimi jego próbami rozsadzenia spółdzielni od wewnątrz. Spółdzielcy pędzili precz ze swego grona wrogów i mącicieli tam, gdzie udało im się wślizgnąć do zespołu. Niejedna ze słabszych spółdzielni przy bezpośrednim zetknięciu się z atakiem rozwścieczonego kułactwa — zmobilizowana politycznie przez organizację partyjną do odparcia tego ataku — zwierała swoje szeregi, zespalała się i krzepła.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Prace VI sesji Zgromadzenia Ogólnego nie dały wyników

jakich oczekiwały miłujące pokój narody świata

Oświadczenie J. Malika na końcowym posiedzeniu plenarnym Zgromadzenia Ogólnego ONZ

PARYŻ (PAP). Jak już donosiliśmy, na końcowym posiedzeniu plenarnym VI sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ z dnia 5 lutego przemawiał m. in. delegat radziecki J. Malik. Oświadczył on co następuje:

W imieniu delegacji ZSRR pragnę podziękować z tej trybuny miłującemu wolność narodowi francuskiemu za gościnność, jaką okazał on już po raz drugi Zgromadzeniu Ogólnemu. Pragnę w szczególności podziękować narodowi francuskiemu za jego serdeczne i przyjazne pisma i depesze, jak również za liczne delegacje, które wysyłał on do delegacji radzieckiej i do delegacji innych krajów, żądając pokoju i uchwalenia przez Zgromadzenie konkretnych decyzji w sprawie zakazu broni atomowej, w sprawie redukcji zbrojeń oraz środków zapobieżenia groźbie nowej wojny i środków rozwoju przyjaznych stosunków między narodami. Zwiększało to jeszcze bardziej naszą zdecydowaną wolę walki o pokój, przeciwko groźbie wojny.

Co się tyczy wyników pracy sesji, to nie ma podstaw do tego, byśmy uważali za pomyślną pracę VI sesji Zgromadzenia Ogólnego. W rezultacie przeciwdziałania ze strony ugrupowania amerykańskiego z delegacją Stanów Zjednoczonych na czele, Zgromadzenie Ogólne nie było w stanie powziąć ani jednej decyzji zmierzającej do rzeczywistego utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa do położenia kresu wyścigowi zbrojeń, do odprężenia międzynarodowego. Konkretne propozycje delegacji radzieckiej o środkach zapobieżenia groźbie nowej wojny światowej oraz o środkach utrwalenia pokoju i przyjaźni między narodami zostały odrzucone przez blok anglo-amerykański a przede wszystkim przez delegację Stanów Zjednoczonych i Anglii.

Również propozycje w sprawie zakazu broni atomowej oraz ustanowienia ścisłej kontroli międzynarodowej nad przestrzeganiem tego zakazu, jak i w sprawie redukcji zbrojeń o jedną trzecią w ciągu roku przez pięć wielkich mocarstw i w sprawie zawarcia między nimi Paktu Pokoju — zostały odrzucone przez blok anglo-amerykański. Zamiast tego narzucono Zgromadzeniu Ogólnemu czczą, beztreściwą rezolucję trzech mocarstw — Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji — która w istocie rzeczy zastępuje zakaz broni atomowej i redukcję zbrojeń jałowymi, obłudnymi propozycjami dokonania spisu i inwentaryzacji zbrojeń zwykłych, odraczając kwestię bezwzględnego zakazu broni atomowej oraz istotnej redukcji zbrojeń i sił zbrojnych do dalekiego i nieokreślonego terminu.

Delegacja Stanów Zjednoczonych wspólnie z delegacjami Anglii i Francji nie dopuściła do omówienia na Zgromadzeniu Ogólnym tak doniosłego problemu jak kwestia koreańska. Storpedowały one umyślnie dyskusję nad tym zagadnieniem, dążąc do tego by zapewnić sobie wolność działania dla kontynuowania agresji amerykańsko-angielskiej w Korei i rozszerzenia agresji na Dalekim Wschodzie

Odrzuciły one również słuszne żądanie szeregu krajów, aby na Zgromadzeniu omówiono sprawę marokańską.

W dążeniu do dalszego wykorzystywania Organizacji Narodów Zjednoczonych jako osłony agresywnej polityki Stanów Zjednoczonych, narzucona została Zgromadzeniu Ogólnemu rezolucja w sprawie t. zw. „akcji zbiorowych".

Przeciwstawiając się powzięciu przez Zgromadzenie Ogólne konkretnych decyzji w sprawie środków utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz środków zapobieżenia nowej wojnie światowej, blok anglo-amerykański odwrócił uwagę Zgromadzenia w stronę drugorzędnych zagadnień małej wagi jak również kwestii o charakterze oszczerczo-prowokacyjnym w rodzaju skarg titowsko-kuomintangowskich.

Rozprawiając w demagogicznych celach o prawach człowieka, delegacje Stanów Zjednoczonych i Anglii w charakterze przedstawicieli kolonialnych mocarstw imperialistycznych uparcie oponowały i głosowały przeciwko włączeniu do paktu praw człowieka zdania: „Wszystkie narody mają prawo do samookreślenia".

Oto jak niezgodne są słowa i czyny u Anglików i Amerykanów. W tej sprawie Stany Zjednoczone i Anglia doznały sromotnej porażki. Przytłaczająca większość Zgromadzenia wypowiedziała się za tą szczytną i szlachetną zasadą, zapisaną w Karcie NZ i potwierdzoną obecnie uchwałą Zgromadzenia Ogólnego. Świadczy to o tym, że przy dobrej woli ONZ Zgromadzenie Ogólne rozporządza środkami oddziaływania na imperialistyczne mocarstwa kolonialne. Świadczy to również o tym, że Zgromadzenie Ogólne rozporządza środkami, które by mogły zmusić agresorów amerykańskich do zaprzestania polityki agresji i do wkroczenia na drogę normalizacji stosunków międzynarodowych.

Niestety, na tej sesji Zgromadzenie Ogólne nie wykorzystało tych swoich środków i możliwości.

W świetle przytoczonych faktów, mamy wszelkie podstawy do stwierdzenia, że praca VI sesji Zgromadzenia Ogólnego nie dała wyników z punktu widzenia utrwalenia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa. Co więcej — szereg rezolucji, narzuconych Zgromadzeniu przez blok amerykańsko-angielski, zmierza nie do położenia kresu agresji amerykańskiej, lecz do jej poparcia i rozszerzenia. Ci, którzy usiłują mówić o jakichś nie istniejących sukcesach tej sesji, bądź to świadomie wypaczają rzeczywistość aby wprowadzić w błąd narody świata, bądź też stwarzają złudzenia, co również nie da się niczym usprawiedliwić i może jedynie wyrządzić szkodę sprawie pokoju.

Zakończenie VI sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych

PARYŻ (PAP). VI zwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ w Paryżu rozpoczęta 6 listopada 1951 roku, zakończyła się we wtorek 5 lutego br. po południu. Na końcowym posiedzeniu przemawiało kilku delegatów, którzy podziękowali Francji za gościnność. Zabrał m. in. głos delegat radziecki Malik. Wreszcie przemawiali sekretarz generalny ONZ Trygve Lie i przewodniczący Zgromadzenia Nervo.

Przed końcowymi przemówieniami zamykającymi sesję toczyły się we wtorek obrady poświęcone pozostałym jeszcze punktom porządku dziennego. Załatwiono dwie ostatnie sprawy:

1. Przegłosowano poszczególne projekty rezolucji w sprawie paktu praw człowieka, przekazane przez Komisję Społeczną oraz 2. Przeprowadzono głosowanie nad rezolucją trzech mocarstw (Stanów Zjednoczonych, Francji i W. Brytanii), usuwającą ostatecznie kwestię koreańską z obecnej sesji i przewidującą zwołanie nadzwyczajnej sesji ONZ w Nowym Jorku w wypadku zawarcia rozejmu w Korei lub powstania innych nowych, ważnych okoliczności związanych z tą sprawą. Ta ostatnia rezolucja jest wynikiem manewrów bloku amerykańskiego.

—o—

Przyjęcie w ambasadzie RP w Paryżu

PARYŻ (PAP). — W poniedziałek, 4 bm. członek delegacji polskiej na VI sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ minister pełnomocny dr Juliusz Suchy wydał w salonach ambasady RP w Paryżu przyjęcie, podczas którego przedstawił licznie zebranym członkom delegacji i sekretariatu ONZ nowego stałego delegata Polski w ONZ, ministra pełnomocnego Henryka Bireckiego.

W przyjęciu wzięli udział: stały delegat ZSRR w ONZ wiceminister Malik, przewodniczący delegacji polskiej na VI sesję Zgromadzenia Ogólnego wiceminister Stefan Wierbłowski, wiceminister Spraw Zagranicznych Czechosłowacji Sekaninova, przewodniczący delegacji ukraińskiej Baranowski, przewodniczący delegacji białoruskiej Kisielew, ambasador Pawłow i ambasador Sobolew, członkowie delegacji francuskiej Rene Cazin i S. Grumbach oraz szereg innych osobistości z kół ONZ, korpusu dyplomatycznego i świata dziennikarskiego.

—o—

Działania Vietnamskiej Armii Ludowej

PEKIN (PAP). — Jak stwierdza Vietnamska Agencja Informacyjna, oddziały Vietnamskiej Armii Ludowej zadają w dalszym ciągu potężne ciosy wojskom francuskiego korpusu ekspedycyjnego na froncie Hao - Bing w 60 kilometrach na południowy zachód od Hanoi. W ciągu 2 i pół miesięcy nieprzyjaciel stracił na tym froncie w zabitych, rannych i wziętych do niewoli ponad 12 tysięcy żołnierzy i oficerów. W okresie tym Wojska Ludowe zniszczyły około 430 umocnionych stanowisk nieprzyjaciela. Oddziały partyzanckie wzmagają swą działalność na zapleczu nieprzyjaciela. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy nieprzyjaciel stracił w walkach z partyzantami ponad 7 tysięcy żołnierzy i oficerów w zabitych, rannych i jeńcach.

Uroczyste akademie i otwarte zebrania

poświęcone 10 rocznicy powstania PPR

GDAŃSK (PAP). W odświętnie udekorowanej sali Teatru Wielkiego w Gdańsku zebrali sie dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR czołowi przodownicy pracy z terenu całego Wybrzeża, ofiarni i zahartowani w walce b. członkowie Komunistycznej Partii Polski i Polskiej Partii Robotniczej, b. żołnierze bohaterskiej Armii Ludowej i przedstawiciele Wojska Polskiego. Wśród zebranych znajdują się: członek KPP, robotnik portowy Franciszek Klaman, Antoni Bigus, Boniarczyk — b. Dąbrowszczak i członek KPP, Roman Stachowicz — b. działacz Komunistycznego Związku Młodzieży, Stanisława Bronkiewicz — wdowa po zamordowanym bestialsko przez zbirów faszystowskich członku PPR i wielu innych.

Przybyli na akademię uczcili minutą ciszy pamięć tych, którzy dla zwycięstwa idei, głoszonych przez Polską Partię Robotniczą, oddali swe życie.

Referat o powstaniu i historycznej roli Polskiej Partii Robotniczej wygłosił pierwszy sekretarz KW PZPR — Jan Trusz.

„Jeszcze dymiły gruzy miast i portów, jeszcze osaczone, skazane na zagładę dywizje faszystowskie stawiały rozpaczliwy opór na półwyspie Helskim, a już w portach Gdańska i Gdyni pracowali ofiarnie w dzień i w nocy PPR-owcy: organizowali życie w mieście, zabezpieczali obiekty przemysłowe i morskie, formowali pierwsze grupy robotników portowych — mówił Jan Trusz. — Oni to likwidowali sabotaż wroga, umożliwiając uruchomienie portów, rozbudowę stoczni".

Kiedy mówca wspomniał o wielkiej pomocy, jakiej udzielił Związek Radziecki Polsce w czasie odbudowy portów Gdańska i Gdyni, długo nie milkły entuzjastyczne owacje na cześć Wielkiego Chorążego obozu pokoju i Przyjaciela narodu polskiego — Józefa Stalina.

Zebrani wznosili okrzyki na cześć czołowych przodowników pracy, kiedy mówca wyliczał tysiące zobowiązań produkcyjnych, podjętych przez masy pracujące Wybrzeża dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR. Robotnicy woj. gdańskiego wykonają poza planem produkcję o ogólnej wartości przekraczającej 14 miln. złotych.

Swe myśli i uczucia zebrani wyrazili w serdecznych listach wysłanych do Generalissimusa Józefa Stalina i Prezydenta Bolesława Bieruta.

* * *

Na uroczystym zebraniu we wsi Wszemirow, w pow. trzebnickim chłopi przypominali, jak przed 6 — 7 laty przybyli tu ze wszystkich stron Polski jako bezrolni. Zagospodarowali się na własnych kilkuhektarowych gospodarstwach.

W ostatnich dniach grudnia ub. r. zorganizowali spółdzielnię produkcyjną, pragnąc wspólnie gospodarować. Już w pierwszych dniach do spółdzielni przystąpiło 38 gospodarzy. Dzieci ich uczęszczają do pięknej, nowej szkoły.

Józef Juchniewicz, aktywista pracy społecznej, przyjęty na uroczystym zebraniu gromadzkiej organizacji PZPR na członka Partii, mówił słuchającym z uwagą chłopom o trudnej walce, jaką stoczyła Polska Partia Robotnicza podczas hitlerowskiej okupacji i w pierwszych latach po wyzwoleniu.

Zebrani uczcili minutą milczenia pamięć poległych bojowników PPR, którzy ofiarą krwi utorowali drogę do lepszego życia.

„Walka bohaterskich PPR-owców na zawsze zostanie w naszej pamięci — mówi b. członek PPR Ludwik Styrcz. — To oni przyczynili się do tego, że dzisiaj żyje się nam swobodnie i szczęśliwie, że jesteśmy gospodarzami na własnej ziemi. Uczcimy ich pamięć jeszcze szybszym wykonaniem swoich obowiązków wobec Państwa".

„Tak się złożyło, że w miesiącu, w którym przypada rocznica powstania PPR, ogłoszono projekt nowej Konstytucji — stwierdza członek spółdzielni produkcyjnej, Czesław Ziółkowski. — Czytając naszą nową Konstytucję od pierwszej do ostatniej strony, widzimy w niej owoce walki PPR i PZPR, która tę walkę nadal prowadzi".

Prowokacyjny proces przeciwko postępowym pisarzom francuskim

PARYŻ (PAP). Podczas wtorkowej rozprawy sądowej przeciwko postępowym pisarzom francuskim Renaud de Jouvenel i Andre Wurmserowi sąd ogłosił swą decyzję w sprawie wniosków proceduralnych obrony.

Jak wiadomo, grupa zdrajców z krajów Europy Wschodniej wytoczyła prowokacyjny proces o „obrazę czci" wspomnianym wyżej pisarzom postępowym po upływie roku od chwili pojawienia się książki Jouvenela pt. „Międzynarodówka zdrajców", do której Wurmser napisał przedmowę. Mimo że ustawodawstwo francuskie przewiduje, iż skargę o obrazę czci wdrożyć można w nieprzekraczalnym terminie 3 miesięcy, a oskarżyciele wnieśli skargę po upływie roku od dnia ukazania się książki „Międzynarodówka zdrajców" — sąd oddalił wnioski obrony i postanowił rozpatrzeć skargę. Postanowienie swe sąd umotywował tym, że termin 3-miesięczny należy rzekomo liczyć od dnia pojawienia się drugiego wydania książki Jouvenela, demaskującej działalność zdrajców z krajów demokracji ludowej.

Jeden z obrońców oskarżonych pisarzy francuskich adwokat Matarasso złożył oświadczenie, w którym stwierdził: W książce Jouvenela, poświęconej demaskowaniu zdrajców z krajów demokracji ludowej, wymienionych jest 150 osób. Z tej liczby jedynie 5 — i to po upływie roku — doszło do wniosku, iż autor książki dopuścił się wobec nich „obrazy czci". Z tych 5 wycofały się z procesu 2 osoby, a mianowicie Rumun Constantinescu i Albańczyk Abaz Kupi.

Adwokat Matarasso zaznaczył następnie, że Abaz Kupi wolał wycofać swą skargę i nie pokazać się w sądzie nie tylko dlatego, że rozumiał on, iż skarga jest nieuzasadniona. Abaz Kupi, którego sylwetka została tak wyczerpująco przedstawiona w książce Jouvenela, uświadomił sobie, że jego działalność szczególnie jaskrawo kompromituje zarówno jego samego, jak i pozostałych oskarżycieli.

Przewodniczący sądu w tym miejscu przerwał adwokatowi Matarasso, nie zezwalając mu na przedstawienie charakterystyki zdrajcy narodu albańskiego, Abaza Kupi.

Następnie zabrał głos obrońca oskarżonych, Fourrier, który zakomunikował, że rząd francuski nie udzielił wiz wjazdowych do Francji licznym świadkom z Polski, Bułgarii, Rumunii i Albanii, powołanym przez Renaud de Jouvenel'a i Andre Wurmsera. Świadkom obrony — powiedział Fourrier — nie wydaje się wiz. Tymczasem świadkowie oskarżycieli otrzymują bez żadnych trudności i bez zwłoki wizy oraz wszelkie ułatwienia, które umożliwiają im wielokrotne podróże z Paryża do Londynu, z Paryża do Waszyngtonu i z powrotem.

W konkluzji adwokat Fourrier wskazał na konieczność odroczenia rozprawy do chwili, w której świadkowie obrony otrzymają możność zeznawania w sądzie.

Adwokaci, którzy reprezentują oskarżycieli, z osławionym Izardem na czele przeciwstawili się odroczeniu rozprawy, pragnąc w ten sposób uniemożliwić świadkom obrony wystąpienia w sądzie. Doszło przy tym do gwałtownej wymiany zdań między adwokatami obu stron. Sąd stanął po stronie oskarżycieli i postanowił kontynuować rozprawę.

Wzrasta fala oporu w społeczeństwie Niemiec Zach.

wobec planu remilitaryzacji i wskrzeszenia Wehrmachtu

BERLIN (PAP). Zbliżanie się terminu debaty w Bundestagu nad ustawą obowiązkowej służby wojskowej (tzw. ustawą Blanka) powoduje dalszy wzrost fali oporu w społeczeństwie zachodnio-niemieckim wobec planu remilitaryzacji Niemiec Zachodnich i wskrzeszenia Wehrmachtu.

W Hamburgu cała załoga największej stoczni niemieckiej „Deutsche Werft" wzięła udział we wtorek w jednogodzinnym strajku przeciwko ustawie Blanka. Ostry protest przeciw zamierzonej rekrutacji do wskrzeszonego Wehrmachtu wystosowało 5 tysięcy robotników zakładów metalowych „Aschaffenburg". Jednocześnie kierownictwo zachodnio - niemieckiego Związku Zawodowego Metalowców wezwało swych członków do strajku. To samo wezwanie rzuciła wszystkim górnikom załoga kopalni „Hamrock" w Herne, która rozpoczęła strajk ostrzegawczy. Żądanie strajku masowego wysunęło również 800 członków Rad Zakładowych w okręgu Duesseldorf.

Na wiecu zorganizowanym przez szeregowych członków SPD w Lagen (Hesja), wysunięto hasło strajku masowego. Postanowiono zwrócić się do frakcji SPD Bundestagu z żądaniem przeciwstawienia się ustawie.

Na jednym z placów Hamburga 10 tysięcy mieszkańców manifestowało swój sprzeciw wobec obowiązku służby wojskowej. Przemawiający z ramienia młodzieżowego komitetu przeciwko rekrutacji — Karl Kranz — złożył ślubowanie, że młodzież Hamburga podrze doręczone im karty powołania do hitlerowskiego Wehrmachtu.

Z walk w Korei

PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 6 lutego w Phenianie, Dowództwo Naczelne Koreańskiej Armii Ludowej donosi, że jednostki Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich prowadzą nadal na wszystkich frontach walki z nacierającym nieprzyjacielem.

W dniu 5 lutego nie zanotowano na frontach żadnych szczególnych zmian. W dniu 6 lutego specjalne oddziały strzelców przeciwlotniczych Armii Ludowej zestrzeliły 2 samoloty nieprzyjacielskie, które brały udział w nalotach na ludność cywilną Korei Północnej.

> *Kobieta w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej ma równe z mężczyzną prawa we wszystkich dziedzinach życia państwowego, politycznego, gospodarczego, społecznego i kulturalnego.*
>
> Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Sprawa całej Partii

(Dokończenie ze str. 1)

Doniosłą rolę dla podniesienia poziomu pracy masowo-politycznej, dla likwidacji wypaczeń w toku organizowania spółdzielni produkcyjnych, odegrała uchwała Komitetu Centralnego naszej Partii w sprawie Gryfic. Realizacja tej uchwały umocnia zaufanie mas chłopskich do Partii i władzy ludowej, przyczyniła się do umocnienia istniejących spółdzielni produkcyjnych.

Uchwała gryficka wskazała, że praworządność ludowa, strzegąc dobrowolności ruchu spółdzielczego, nakazuje zarazem chronić ten ruch przeciw jego zażartym wrogom.

Umacnianie istniejących spółdzielni produkcyjnych, rozszerzanie zasięgu ich promieniowania — jest niewątpliwie decydującym warunkiem dalszej rozbudowy ruchu spółdzielczości produkcyjnej. Jest to jednak zależność wzajemna. Zakładanie nowych spółdzielni z kolei umacnia pozycje spółdzielni już istniejących. Zapomniały o tym liczne organizacje partyjne, które oportunistycznie zniekształcając sens uchwały gryfickiej, zaniechały wysiłków nad zakładaniem nowych spółdzielni. Komitet Centralny zwracał i nadal zwraca baczną uwagę całej Partii na szkodliwość tego wypaczenia, wzywając do energicznej walki z nim.

Wiele nowego wniosła do naszej wsi ostatnia akcja o wykonanie obowiązków wobec Państwa. Nade wszystko umocniła ona sojusz robotniczo-chłopski. I to niewątpliwie stwarza dogodne warunki dla zdobywania nowych rzesz małorolnych i średniorolnych chłopów dla idei spółdzielczości produkcyjnej.

Maksimum uwagi, opieki i pomocy dla setek komitetów założycielskich i grup chłopów zgłaszających chęć utworzenia zespołowego gospodarstwa — oto jedno z czołowych zadań komitetów wojewódzkich i powiatowych oraz wydziałów politycznych POM. Popularyzować konkretne osiągnięcia zespołowych gospodarstw, popularyzować ludzi, którzy w spółdzielniach produkcyjnych wyrośli na przodowników pracy, organizować wycieczki do pobliskich spółdzielni, pomóc komitetom założycielskim w dokładnym zrozumieniu założeń różnych typów statutów spółdzielczych i w podjęciu konkretnych kroków dla zorganizowania spółdzielni.

„Sprawa rozwoju spółdzielczości produkcyjnej — uczy Towarzysz Bierut — ...jest sprawą świadomej i dobrowolnej decyzji chłopów - rolników... Tylko na drodze uświadamiania mas chłopskich i wytrwałego przekonywania ich na przykładach o korzyściach gospodarki zespołowej, można osiągnąć należyte wyniki".

Duża i poważna praca czeka więc organizacje partyjne, Rady Narodowe, POM-y, organizacje masowe i istniejące już gospodarstwa zespołowe w dziele założenia do nadchodzącej wiosny nowych setek spółdzielni produkcyjnych.

Dalszy rozwój spółdzielczości produkcyjnej jest jednym z węzłowych zadań naszego budownictwa socjalistycznego. Nie jest więc to sprawa tylko organizacji działających na terenie wsi. Jest to sprawa całej naszej Partii.

(„Trybuna Ludu" nr 34 (1096)

Prezydent RP Bolesław Bierut zwiedził szereg nowych obiektów budowlanych w Warszawie

WARSZAWA (PAP). Dnia 6 bm. Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej w towarzystwie prezesa Rady Ministrów tow. Józefa Cyrankiewicza i podsekretarza stanu Prezydium Rady Ministrów tow. J. Bermana zwiedził szereg nowych obiektów, budowanych w Warszawie. W szczególności Prezydent RP zapoznał się ze stanem prac na Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej i na zapleczu Nowego Świata oraz na Starym i Nowym Mieście i na Osiedlu Muranów.

Prezydenta RP i towarzyszące mu osoby oprowadzał po budowach i udzielał wyjaśnień naczelny architekt Warszawy inż. J. Sigalin.

Dziennik „Prawda" o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

MOSKWA (PAP) Na łamach dziennika „Prawda" ukazał się komentarz Wiktora na temat odbywającej się obecnie w Polsce dyskusji ogólnonarodowej nad projektem nowej Konstytucji.

Dyskusja ta — pisze autor — nasuwa wspomnienie o ciernistej drodze historycznej narodu polskiego, o tym, w jak ciężkich warunkach kapitalistycznej niewoli i ucisku imperialistycznego żyły masy pracujące w dawnej burżuazyjnej Polsce. Ale ciężka przeszłość odeszła już na zawsze w dziedzinę historii. Dla narodu polskiego rozpoczęły się jasne dni. Projekt nowej Konstytucji daje wyraz jego gorącym pragnieniom.

Nowa Konstytucja Polska w odróżnieniu od konstytucji burżuazyjnej nie tylko deklaruje, lecz i gwarantuje prawa mas pracujących miasta i wsi. W projekcie nowej Konstytucji znalazły odzwierciedlenie wielkie zdobycze demokracji polskiej.

Wśród czynników gwarantujących wzrost i utrwalenie potęgi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej — pisze dalej autor — czołowe miejsce zajmuje zmieniona w sposób zasadniczy sytuacja międzynarodowa Polski, sytuacja, która nigdy nie była tak mocna jak obecnie. Minęły na wieki czasy, kiedy Polska była igraszką w rękach mocarstw imperialistycznych, kiedy wbrew woli i interesom narodu polskiego przekształcano jego ziemię w bazę wypadową przeciwko narodom Związku Radzieckiego.

Rękojmią niezawisłości i wolności Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jest obecnie mocny, nienaruszony sojusz i przyjaźń z wielkim przyjacielem i wyzwolicielem narodu polskiego — Związkiem Radzieckim. Polska zajmuje zaszczytne miejsce w obozie pokoju i demokracji oraz stanowi jeden z najważniejszych czynników pokoju prowadząc konsekwentnie pokojową politykę.

Ogólnonarodowa dyskusja nad projektem nowej Konstytucji Polskiej znalazła też szeroki oddźwięk za granicą, zwróciła uwagę prasy nie tylko postępowej, lecz i reakcyjnej. Nie jest to przypadek, albowiem wydarzenia rozgrywające się w Polsce mają znaczenie międzynarodowe.

Narody całego świata widzą, jakie sukcesy osiągnął i osiąga naród polski na swej nowej drodze.

Nowa Konstytucja — konkluduje autor — to wynik ofiarnej walki narodu polskiego. Ogromna jest zasługa Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, pod której przewodem naród polski osiągnął tak wybitne sukcesy w dziele budowy nowego życia.

Mobilizacja wsi do walki o podniesienie produkcji rolnej

najważniejszym zadaniem ZSCh

WARSZAWA (PAP). Bieżący rok, trzeci rok Planu 6-letniego, szczególnie ważne i odpowiedzialne zadania stawia przed naszym rolnictwem. W wykonaniu tych zadań poważna rola przypada Związkowi Samopomocy Chłopskiej — masowej organizacji małorolnych i średniorolnych chłopów. Tej właśnie sprawie poświęcona była krajowa narada prezesów, sekretarzy i kierowników wydziałów wszystkich zarządów wojewódzkich Związku Samopomocy Chłopskiej. W naradzie uczestniczyli m. in. sekretarz NKW ZSL — Juszkiewicz oraz zastępca kierownika wydziału rolnego KC PZPR — Kozdra.

Zarówno w referacie, omawiającym wytyczne planu pracy ZSCh na 1952 rok, jak również w dyskusji, uczestnicy narady podkreślali, że najważniejszym zadaniem, stojącym obecnie przed całym związkiem, jest pełna mobilizacja wsi do wykonania podstawowego zadania trzeciego roku Planu 6-letniego w rolnictwie.

Plenarne posiedzenie Zarz. Gł. Zw. Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego

WARSZAWA (PAP). Dnia 5 bm. odbyło się w Warszawie plenarne posiedzenie Zarządu Głównego Związku Zawodowego Nauczycielstwa Polskiego. W obradach wzięli udział: wiceminister Oświaty dr Jabłoński, sekretarz CRZZ — Kratko i wiceprezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — inż. Pomorski. Referaty wygłosili: przewodniczący Zarz. Głównego ZZNP pos. Kuroczko — o dotychczasowej działalności związku i kierowniczka wydziału kulturalno - oświatowego Zarz. Gł. ZZNP Wasylkówna — o pracy kulturalno - oświatowej związku w świetle uchwał VIII plenum CRZZ.

Jak wykazały referaty i dyskusja, w której zabierało głos kilkudziesięciu mówców, Związek Zaw. Nauczycielstwa Polskiego skutecznie walczył o wykonanie swych zadań w walce o realizację założeń II roku Planu 6-letniego.

Robotnicy pracującym chłopom

Załoga Toruńskich Zakładów Przemysłowych zwiększy produkcję nawozów sztucznych

OLGIERD WOYZBUN
naczelny inżynier
Toruńskich Zakładów Przemysłowych

Artykuł 9 projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej głosi:

1. Polska Rzeczpospolita Ludowa planowo wzmacnia spójnię gospodarczą między miastem i wsią na podstawie braterskiej współpracy robotników i chłopów.

2. W tym celu Polska Rzeczpospolita Ludowa zapewnia nieustanny wzrost produkcji przemysłu państwowego, służącej wszechstronnemu zaspakajaniu potrzeb wytwórczych i konsumcyjnych ludności wiejskiej, jednocześnie planowo wpływając na stały wzrost towarowej produkcji rolniczej, która zaopatruje przemysł w surowce, a ludność miejską w żywność.

Niezwykle ważnym odcinkiem realizacji sojuszu robotniczo - chłopskiego w dziedzinie stwarzania warunków podnoszenia na wyższy poziom gospodarki rolnej, jest stały wzrost produkcji nawozów sztucznych.

W skali krajowej w ub. roku plan zaopatrzenia całego rolnictwa w nawozy sztuczne wykonany został w 107 proc. Uzyskano w ten sposób w porównaniu do roku 1950 wzrost o 9 proc. W sezonie jesiennym zaopatrzenie całego rolnictwa wzrosło w porównaniu do roku 1950 o 14 proc. Zadania roku 1952 są większe.

Szybki rozwój naszego przemysłu przy znacznie wolniejszym tempie rozwoju rolnictwa, nakłada na kierownictwo i załogę Toruńskich Zakładów Przemysłowych zadanie zintensyfikowania procesów produkcyjnych.

W tym celu konieczne było zlikwidowanie „wąskiego gardła" zakładów, jakimi były gazociągi, o niedostatecznej w porównaniu do nowych zadań wydajności. Dopiero po ich wymianie można było zwiększyć ilość produkcji.

Wymiana tych rurociągów nie jest skomplikowanym zagadnieniem, jeżeli się odbywa podczas postoju fabryki. Jasne jest, że nie osiągnęlibyśmy pożądanych efektów, gdybyśmy dla wymiany tych urządzeń zatrzymywali fabrykę. Dlatego więc przeprowadzenie prac intensyfikacyjnych podczas „ruchu" stało się naszym naczelnym i bojowym zadaniem.

Skuteczne prowadzenie w ten sposób robót jest oczywiście uzależnione od szeregu momentów, z których najważniejsze są: solidne wykonanie wszystkich robót wstępnych, przygotowanie narzędzi, materiałów pomocniczych, części wymiennych, ścisłe ustalenie sposobu i czasu poszczególnych czynności i ich koordynacja, stopień fachowości brygad montażowych, wreszcie wysokie uświadomienie poszczególnych pracowników, zdających sobie sprawę ze znaczenia jakie mają dla gospodarki narodowej szybkie przeprowadzenie remontów, skrócenie czasu postoju maszyn i tym samym możliwie duża produkcja.

Warunki te moglibyśmy sobie zapewnić, a braki uzupełnić dzięki postawie pracujących u nas brygad montażowych. Są to: Brygada Przedsiębiorstwa Robót Montażowych Przemysłu Chemicznego „Montochem", pod kierownictwem ob. Doits'a oraz zespół pracowników warsztatów naprawczych naszego zakładu z brygadzistą Prusieckim na czele.

Wykonując poszczególne etapy intensyfikacji, brygada „Montochem" usunęła podczas „ruchu" wszystkie limitujące gazociągi wież myjących. Dało to nam możliwość uruchomienia nowego pieca pirytowego, a tym samym — poważnego zwiększenia produkcji.

Najważniejsze jednak prace przełączeniowe miały się odbyć w styczniu. Zdając sobie sprawę z trudności i mając stale na uwadze jak najszybsze dokonanie przełączeń, zwróciliśmy się do Ministerstwa Przemysłu Chemicznego o udzielenie nam pomocy przez słynną już dziś brygadę montażową w Trzebini, prowadzoną przez tow. Kuderskiego.

Na zakładzie tymczasem, w miarę coraz wyraźniej zarysowującego się obrazu prac przełączeniowych, coraz żywiej i dokładniej dyskutowano roboty, które miały stanowić największą pracę intensyfikacyjną tak pod względem jakości samej pracy, jak również — pod względem znaczenia dla dalszego kształtowania się produkcji.

Prace podłączeniowe podzielono na trzy dni. Najcięższy miał być I i ostatni dzień. Pierwszy — ze względu na największą ilość rurociągów do montażu, ostatni — ze względu na ciężkie warunki pracy, połączone ze szkodliwym działaniem gazów dwutlenku siarki. Prace te miały wykonać brygady Doits'a i Kuderskiego. Natomiast brygada zakładowa z ob. Prusieckim na czele, miała przeprowadzić remont wieży absorbcyjnej.

Gdy przygotowania zostały ukończone, nadszedł dzień, w którym kierownik wydziału produkcyjnego ob. Gross dał sygnał zatrzymania oddziału. Szybko milkły motory elektryczne, i maszyny, a chwilową ciszę przerwały agregaty spawarek elektrycznych, szum palnika acetylenowego i stuk wybijanych śrub z kołnierzy rur.

Jednocześnie na konstrukcji wieże usadowionych kilkudziesięciu monterów, przeprowadzających szybko demontaż starego rurociągu.

Prace szybko posuwały się naprzód, a świadczyły o tym rosnące na podłodze sterty zdemontowanych rurociągów i pojawianie się na konstrukcji coraz to nowych odcinków rurociągu o większym przekroju. Widać było jak spawacz Pacholcz z „Montochemu" stara się szybko zadowalać brygadzistów, wyznaczających mu coraz to nowe miejsce do spawania.

W brygadzie zakładowej, przy absorberze, też jest ruch ożywiony, gdyż wlot gazu do wieży nie uszczelnia się dobrze. Tu tow. Miłoszewski podaje sposób rozwiązania tego problemu, a następnie sam się bierze za jego realizację.

Mija dziesiąta godzina szybkiej i wytężonej pracy kilkudziesięciu ludzi, równocześnie niemal kończących swoje zadania.

W podobny sposób wykonano prace podczas dwóch następnych postoi. Tak samo można było stwierdzić duże tempo i solidność pracy, wynikające z wysokiego uświadomienia pracowników, którzy dobrze wiedzieli jaką wykonują pracę i dlaczego tak się w robocie śpieszyli.

Całość pracy została wykonana w ciągu 36 godzin. Blisko czterokrotne zmniejszenie czasu postoju pozwoliło na zaoszczędzenie bardzo poważnej ilości roboczogodzin, co przyczyniło się oczywiście do zmniejszenia kosztów montażu, następnie pozwoliło na utrzymanie agregatów w ruchu, wreszcie dało możliwość przekroczenia planu produkcyjnego w miesiącu styczniu. W godzinach rannych dnia 24 ubm., kierownik Gross zameldował o wykonaniu zadań produkcyjnych załogi w tym miesiącu.

Przedterminowe wykonanie planu miesięcznego w styczniu br., jak również wykonanie planu produkcji w IV kwartale ub. r. świadczy o tym, że załoga zdołała przezwyciężyć wszelkie trudności. Załoga zdaje sobie sprawę z tego, że wykonanie swoich zadań to nie tylko wykonanie planu zakładowego, lecz również zapewnienie wykonania zadań w przemyśle barwików, środków farmaceutycznych, włókna i jedwabiu sztucznego, nawozów sztucznych oraz wielu innych ważnych produktów.

> *Polska Rzeczpospolita Ludowa szczególną opieką otacza inteligencję twórczą — pracowników nauki, oświaty, literatury i sztuki oraz pionierów postępu technicznego, racjonalizatorów i wynalazców.*
>
> Z projektu Konstytucji
> Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Budowa Metra Warszawskiego



Celem rozwiązania trudności komunikacji miejskiej w Warszawie Prezydium Rządu w dniu 14 grudnia 1950 roku opublikowało uchwałę o rozpoczęciu budowy Metra Warszawskiego.
Już w końcu Planu 6-letniego zostanie oddana do użytku pierwsza linia metra.
Na zdjęciu: Roboty ziemne. Przy podnoszeniu szalowania służącego do obudowy opuszczanej pracują przodujący robotnicy, którzy wykonują ponad 200 proc. normy. Od lewej: Stefan Mucha, Edward Fijałkowski i Ryszard Kowalczyk. Podskórna woda znajdująca się pod ziemią wydobywana jest przy pomocy pomp.
CAF — fot. Nowosielski

Omawiamy projekt Konstytucji

Reprezentacja burżuazji i reprezentacja ludu

„Lud pracujący sprawuje władzę państwową przez swych przedstawicieli, wybieranych do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i do Rad Narodowych w wyborach powszechnych, równych, bezpośrednich, w tajnym głosowaniu."

„Przedstawiciele ludu w Sejmie Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i w Radach Narodowych są odpowiedzialni przed swymi wyborcami i mogą być przez nich odwoływani".

Artykuł 2 rozdziału I Konstytucji ustala władzę ludu i formy gwarantujące masom pracującym prawo pełnego udziału w rządzeniu krajem. Władza ludowa sprawowana przez wszystkich obywateli poprzez Sejm i Rady Narodowe jest gwarantowana całym ustrojem polityczno-społecznym naszego Państwa demokracji ludowej, w którym raz na zawsze zostały pozbawione władzy klasy wyzyskiwaczy, kapitalistów i obszarników.

Konstytucje burżuazyjne parawanem gołosłownych, pseudodemokratycznych sloganów usiłowały zakryć prawdziwą istotę państwa kapitalistycznego, państwa dyktatury burżuazji.

Czym była tzw. „reprezentacja narodowa" — Sejmy i Senaty w Polsce kapitalistycznej? Czy odzwierciedlały one w najmniejszym chociażby stopniu układ społeczny Polski? Czy były one przedstawicielstwem klasy robotniczej, mas pracujących, pracującego chłopstwa? Niech odpowiedzią na te pytania będą cyfry.

W 1928 r. w Sejmie i Senacie „wybranych" na podstawie Konstytucji i ordynacji wyborczej 1921 r. zasiadało 30 wielkich bankierów, fabrykantów i kupców, 37 obszarników, w tym 12 książąt i hrabiów, 16 księży, 55 sędziów, prokuratorów, rejentów i adwokatów, kilkudziesięciu pułkowników i wyższych urzędników i kilkudziesięciu obszarników i kułaków. Oficjalnych przedstawicieli robotników było aż... 14, wśród nich tacy, pożal się Boże, jak bonzowie będący na służbie burżuazji — Arciszewski i Pużak.

W Sejmie mianowańców, powstałym po szalbierczym narzuceniu konstytucji w 1935 r., jawnie, cynicznie uczyniono z obszarników, kapitalistów i z wyższej administracji sanacyjnej „przedstawicielstwo narodu". Już nawet nie uważano za potrzebne mianować sanacyjnego „przedstawiciela" robotników.

Konstytucje i instytucje powołane przez te przedstawicielstwa burżuazji służyły jednemu celowi — dyktaturze klas posiadających, gnębieniu narodu przez wyzyskiwaczy, przez mniejszość społeczeństwa.

Szeroki jest wachlarz „kruczków" stosowanych przez burżuazję w państwach kapitalistycznych. W celu zapewnienia władzy kapitalistów w Stanach Zjednoczonych np. „utrąca" się masy wyborców przede wszystkim Murzynów i emigrantów — przy pomocy egzaminu z... płynnego czytania oraz ze znajomości konstytucji lub odmawiając prawa wyborczego ludziom, którzy nie mogą wykazać się odpowiednim majątkiem. W efekcie w ostatnich wyborach do Kongresu zamiast 95 milionów wyborców, wzięło udział w głosowaniu zaledwie około 44 miliony obywateli i w rezultacie w Kongresie nie ma przedstawicieli ludu pracującego, a jedynie kandydaci ustaleni w gabinetach monopolistów.

We Francji, wskutek machinacji klas posiadających, partia, na którą padło najwięcej głosów, partia skupiająca wokół siebie niemal bez reszty masy pracujące narodu — Komunistyczna Partia Francji — ma w Zgromadzeniu Narodowym znacznie mniej posłów niż by to wypadło z ilości głosów, które na nią padły. Na okręgi przemysłowe gęsto zaludnione przez robotników wyznaczono bowiem mniej mandatów, niż na inne okręgi. I tak gdy w celu przeprowadzenia kandydata komunistycznego trzeba było 61 tysięcy głosów, to na kandydata reakcji wystarczyło 27 tys. głosów.

Jeżeli dodamy do tego przekupstwa, fałszerstwa, którym zawdzięcza dziś swe stanowiska większość reakcyjnych polityków (np. Truman dał swemu rywalowi „odstępne" w wysokości 70.000 dolarów) — będziemy mieli obraz burżuazyjnej demokracji.

W krajach kapitalistycznych kandydaci na posłów są przez wielkie monopole dobierani niezwykle starannie, a wyborcy ani nie mają nad nimi żadnej kontroli, ani nie mogą ich odwoływać. „Raz na kilka lat rozstrzygać jaki członek klasy posiadającej będzie w parlamencie dusił, uciskał naród — oto na czym polega prawdziwa istota parlamentaryzmu burżuazyjnego" — pisał Lenin.

W przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, w Polsce masy ludowe miast i wsi, głosując do Sejmu, wybierając swych przedstawicieli do Rad Narodowych, obdarzają zaufaniem przodujących robotników i chłopów, działaczy społecznych, wybitnych naukowców i artystów, inteligencję twórczą i techniczną, wybierają tych wszystkich obywateli, którzy ofiarną pracą dowiedli, oddania Polsce Ludowej, oddania sprawie socjalizmu.

Wyrazem tego, że w Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej władzę sprawuje lud, są nie tylko w pełni demokratyczne wybory, lecz również codzienny, systematyczny udział mas ludowych w rządzeniu naszym państwem, przede wszystkim w terenowych Radach Narodowych. Zarówno Sejm jak i Rady Narodowe znajdują się pod stałą kontrolą wyborców, posłowie i radni utrzymują stały kontakt z tymi, których reprezentują, składają przed wyborcami sprawozdania ze swej działalności.

Jeżeli poseł czy radny zawiedzie zaufanie, jeżeli jego działalność nie jest zgodna z interesami i wolą mas ludowych — wyborcy każdej chwili mogą go odwołać.

Wielkie przemiany, które dokonały się w ustroju politycznym Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, sprawiły, że najszersze masy ludowe zdobyły możność szerokiego sprawowania władzy, że klasa robotnicza pod wodzą swej Partii, w sojuszu z pracującymi chłopami wzięła na siebie odpowiedzialność za losy narodu polskiego, za jego rozwój na drodze prowadzącej do socjalizmu.

Peperowcy Pomorza w walce o oświatę

— Był luty 1945 roku — mówi tow. Władysław Pydyń, pochylając z zadumą głowę — druga połowa lutego. W otoczonym Grudziądzu bronili się jeszcze hitlerowcy. Znalazłem się wówczas w Radzyniu, pod Grudziądzem...

Znowu odżywają tamte trudne, ale piękne dni, kiedy budowały się zręby naszej państwowości.

Radzyn — małe, rozbite pociskami miasteczko. Tu i tam dymią jeszcze zgliszcza. Od Grudziądza dolatuje łoskot artyleryjskiej kanonady. W miasteczku — żołnierze radzieccy. Szkoła — bez szyb, zniszczona, rozbita — zamieniona na prowizoryczny szpital.

Do Radzynia przybywa peperowiec Pydyń, pełnomocnik PKWN do spraw oświaty na teren pow. grudziądzkiego. Zadanie: zorganizować szkolnictwo, uruchomić pierwsze szkoły. Trudności są ogromne. Nie załamują one jednak Pydynia, lecz przeciwnie — stanowią dlań bodziec do zwiększenia wysiłku, czynią go twardym i energicznym. Pydyń wędruje po wyzwolonych terenach. Ogląda poniszczone szkoły, przy pomocy innych przystępuje do ich remontu, troszczy się o pomoce naukowe, rozmawia z ludźmi, odnajduje nauczycieli, porozumiewa się z dziatwą. Stale jest w ruchu. Pracuje dniem i nocą. Gdy sił poczyna brakować — wraca mu je świadomość faktu, że jest członkiem Partii, że nie może poderwać zaufania, jakim Partia go obdarzyła, że sprawą jego honoru i godności jest wzorowe wywiązanie się z obowiązków nałożonych mu przez Partię.

Peperowiec Pydyń zwraca się do komendantury radzieckiej.

— Proszę towarzyszy — oświadcza — pragnęlibyśmy uruchomić w Radzyniu szkołę, Polską szkołę, od której nasze dzieci tak długo były odcięte!

Radziecki oficer uważnie spojrzał na Pydynia. Zastanowił się.

— Dobrze! — skinął głową. — Pomożemy wam!

Szpital przeniesiono do innego budynku. Budynek szkoły radzieccy żołnierze uporządkowali, uszczelnili okna, zabili je dyktą i kawałkami szyb. Radzieckie samochody przywiozły z innej miejscowości ławki, tablice, nieodzowny sprzęt szkolny. Tow. Pydyń zmobilizował kilku nauczycieli, napisał zawiadomienie, skierowane do ludności wyzwolonych gmin i gromad.

— Pierwsza lekcja odbyła się 20 lutego — mówi z uśmiechem — front oddalony był o 15 kilometrów...

Dzieci szły do szkoły, przechodząc wzdłuż długiego szpaleru żołnierzy radzieckich. Starzy frontowcy brali je na ręce, obdarowywali cukrem, chlebem, konserwami. W surowych oczach, które widziały nie jedną walkę, które spoglądały na śmierć nie jednego towarzysza — zalśniło rozczulenie.

— Pierwsza lekcja była trudna — opowiada Pydyń — dzieci płakały. Lekcja ta stała się dla nich przeżyciem.

Prowadzono ją w zimnej klasie o oknach zabitych dyktą i tekturą. Na podwórzu szkolnym płonęły ogniska, rozniecone przez radzieckich żołnierzy. W Grudziądzu dobijano faszystów.

Miasto zostało wyzwolone 6 marca. Zastaliśmy w nim wszystkie szkoły rozbite, poniszczone, bez pomocy szkolnych, bez sprzętu. Mimo to — już 15 marca — uruchomiono cztery szkoły podstawowe i liceum ogólnokształcące.

Dzięki aktywnej, energicznej postawie nauczycieli — peperowców, dzięki ogromnej, braterskiej pomocy wojsk radzieckich — w imponującym tempie dźwignięto z gruzów polskie szkolnictwo.

W deklaracji programowej Polskiej Partii Robotniczej, opublikowanej w listopadzie 1943 roku, a opatrzonej tytułem „O co walczymy?" — czytamy:

„Polska Partia Robotnicza walczy o Polskę, która zabezpieczy swym obywatelom pracę, chleb, naukę, dach nad głową i opiekę w starości, a nie o Polskę bezrobocia, głodu, ciemnoty, bezdomności i żebractwa, które były składowymi elementami Polski przedwrześniowej".

Dalej zaś:

„Szkoła i organizacja szkolnictwa od szczebli najniższych do najwyższych, oparta na zasadach demokracji, musi być tak postawiona, aby zapewniła możność bezpłatnego kształcenia się młodzieży robotniczej i chłopskiej na wszystkich szczeblach nauki. Powszechne i obowiązkowe nauczanie powinno obejmować całą młodzież do lat 16.

Ponieważ zasób wiedzy jest dobrem ogólnonarodowym, Państwo zabezpiecza niezamożnej, a zdolnej młodzieży możność studiów na wyższych uczelniach przez wypłacanie dostatecznych stypendiów. Przy rozbudowie szkolnictwa szczególnie należy uwzględniać szkolnictwo zawodowe".

Taki był — w ogólnym zarysie — operatywny program działania PPR na odcinku oświaty. Członkowie PPR program ten realizowali konsekwentnie i energicznie od pierwszych dni wyzwolenia. W niezwykle trudnych warunkach, w czasie, gdy linia frontu przebiegała w odległości zaledwie kilkunastu kilometrów, gdy po zimnych klasach hulał wiatr, gdy pracownie naukowe świeciły pustkami, gdy nauczycielstwo wędrowało jeszcze szlakami tułaczych wędrówek, gdy brakowało ławek, tablic, zeszytów, gdy w ogóle nie posiadaliśmy podręczników, gdy większość ludzi nie ochłonęła jeszcze po radosnym wstrząsie, jakim była dla nich chwila wyzwolenia — peperowcy organizowali szkolnictwo. Tow. Pydyń w powiecie grudziądzkim, tow. Helena Smólczyńska w pow. rypińskim, tow. Stanisław Rombel, dziesiątki członków PPR — odbudowywało oświatę na wyzwolonej ziemi. W ciężkich warunkach, przy akompaniamencie artyleryjskiego ognia, przełamując setki przeszkód, przezwyciężając tysiące trudności, zwalczając opór wroga klasowego, wiedzącego, że ciemnota to jego silny sojusznik w walce z postępem — uruchomiano szkoły, mobilizowano nauczycielstwo, zwożono pomoce naukowe, sprzęt, opał, otaczano troskliwą opieką dziatwę, budowano zręby nowej, ludowej szkoły.

Ofiarną, pionierska, pełna wyrzeczeń praca peperowców na polu oświaty — wydała bogaty i radosny plon.

Chwila wyzwolenia zastała szkolnictwo pomorskie w całkowitej ruinie. Pracę należało zaczynać od położenia fundamentów, od samych podstaw.

Ale już po czterech miesiącach na Pomorzu czynnych było 1.100 szkół podstawowych, 33 szkoły średnie ogólnokształcące, 50 szkół zawodowych, 10 zakładów kształcenia kandydatów na nauczycieli i 414 szkół i kursów oświatowych dla dorosłych.

Są to na pozór suche cyfry. Tylko jednak na pozór. Kryją one bowiem w sobie ogrom pracy, ogrom wysiłku i entuzjazmu, stanowią sumę pełnych trudu dni i nieprzespanych nocy, są wynikiem braterskiej, serdecznej współpracy polskich oświatowców z radzieckimi żołnierzami.

Stanowią pierwszy kamień milowy na drodze zwycięstwa oświaty nad ciemnotą, zwycięstwa, do którego kadry działaczy oświatowych na Pomorzu poprowadzili ludzie, będący siłą motoryczną naszego marszu w socjalizm — członkowie PPR.

Eugeniusz Krzakowski

Rozwój pracy świetlicowej na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika

W pierwszych dniach stycznia br. nastąpiło w Collegium Maximum UMK uroczyste otwarcie świetlicy uniwersyteckiej, z której poprzednio korzystali tylko studenci. Obecnie świetlicę udostępniono również dla pracowników naukowych i administracyjnych, przez co młodzież zacieśni jeszcze bardziej więź współpracy z profesorami.

W otwarciu świetlicy oprócz studentów i pracowników UMK wzięli udział również przedstawiciele przodujących zakładów pracy Torunia.

Fakt otwarcia nowej świetlicy jest przełomowym momentem w życiu kulturalno - oświatowym uczelni.

W ostatnich dniach został wybrany zarząd świetlicowy, w skład którego weszli Jerzy Pendras jako przewodniczący oraz Janina Kinkówna, Włodyko i Hanna Siemianowska.

Świetlica została już wyposażona w radio, adapter, płyty, gry świetlicowe, prasę polską i zagraniczną oraz w bibliotekę, której zbiory są dumą zarządu świetlicowego.

O rozwoju ruchu kulturalno - oświatowego w świetlicy może świadczyć fakt, że zostały już utworzone liczne sekcje, które od razu przystąpiły do systematycznej pracy. Chór studencki liczy około 60 członków, zespół recytatorski składa się z 30 osób, niezależnie od tego próby prowadzą zespół orkiestry studenckiej oraz dwa zespoły taneczne. Osiągnęły one już sukcesy, występując z okazji Międzynarodowego Tygodnia Studenta w wielu miastach Pomorza z bogatym programem artystycznym. Oprócz tego sekcje te obsługują swoimi występami wszelkie uroczystości uczelniane.

W świetlicy odbywają się w soboty wieczory świetlicowe, na których młodzież wraz z pracownikami naukowymi i administracyjnymi dyskutuje na temat swoich osiągnięć i trudności, ogląda występy kolegów - artystów. Zarząd świetlicowy projektuje wprowadzenie specjalnych wieczorów dyskusyjnych, w czasie których pod kierownictwem profesorów, omawiane byłyby najnowsze filmy, książki, sztuki teatralne.

Otwarcie nowej świetlicy studenci zawdzięczają rektorowi UMK, Komitetowi Uczelnianemu PZPR i Zarządowi ZMP, które żywo interesując się życiem kulturalno-oświatowym dostarczyły świetlicy wyposażenie.

(L. J.)

Konferencja bibliotekarzy pomorskich w Toruniu

Przed kilku dniami obradowali w Toruniu kierownicy bibliotek powiatowych, referenci do spraw bibliotecznych i aktywiści z całego województwa.

Dyrektor Woj. Bibl. Publ. w Toruniu Błachowiak, na podstawie szczegółowych zestawień przeanalizował zagadnienia związane z książką i czytelnictwem. W poszczególnych powiatach, wykazał dobre, jak również słabe strony ich pracy. Analiza wykazała, że plan z zakresu czytelnictwa na 1951 r. został w skali wojewódzkiej wykonany w 100 proc., przez wiele zaś powiatów znacznie przekroczony. Powiat grudziądzki np. wykonał 220 proc. planu, sępoleński 215 proc., żniński 210 proc. Miasto Włocławek wykonało plan w 210 proc.

W obradach uczestniczyła przedstawicielka CZB wizytatorka Goryńska, która naświetliła obecne stadium życia bibliotek.

Podniosłym momentem było wręczenie dyplomów uznania 41 bibliotekarzom, wyróżnionym we współzawodnictwie. Serdecznie przemówili do nich dyr. Błachowiak oraz wiceprzewodn. Prez. MRN Borek, wyrażając radość z osiągnięć „Książnicy Miejskiej" w Toruniu i uznanie dla tych wszystkich, którzy zwyciężyli w wyścigu o lepsze wyniki.

Asta

Małżeństwo i rodzina znajdują się pod opieką i ochroną Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Z projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej

Kronika Bydgoska

Pogotowie Ratunkowe — 10-00
Straż Pożarna — 44-44
Komenda Miasta MO 25-16

DYŻURY APTEK SPOŁECZNYCH

Od soboty, dnia 2 lutego br. godz. 8 rano do soboty dnia 9 lutego br. godz. 8 rano, dyżur nocny dla rejonu śródmieście i Bielawy — pełnić będzie: Apteka Społeczna Nr 39, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46.

Dla rejonu Wilczak, Okole, Czyżkówko, oraz pozostałych przedmieść dyżur pełnić będzie Apteka Społeczna Nr 12, ul. Grunwaldzka 37, tel. 34-31.

Dokąd idziemy?

POMORZANIN — Załoga.
Kronika filmowa nr 6/52
Seanse: 16, 18 i 20

POLONIA — Cienie na torach
Kronika filmowa nr 6/52
Seanse: 17 i 19.

ORZEŁ — Grzesznicy bez winy
Kronika filmowa nr 6/52
Seanse: 17 i 19.

WOLNOŚĆ — Bohaterowie Mandżurii
Kronika filmowa nr 6/52
Seanse: 16, 18 i 20.

GRYF — Siedmiu śmiałych
Kronika filmowa nr 5/52
Seanse: 17 i 19

BAŁTYK — Milczenie jest złotem
Kronika filmowa nr 6/52
Seanse: 17 i 19

MIR — Na morskim szlaku.
Seanse: 19.

ROZMAITOŚCI — Dzieła Wita Stwosza.
Seanse od godz. 16—23.

Z PAŃSTWOWEGO TEATRU ZIEMI POMORSKIEJ
Powrót posła — godz. 19.

Komunikaty

UWAGA KORESPONDENCI FABRYCZNI „GAZETY POMORSKIEJ"

Dział Korespondentów „Gazety" zawiadamia, że dziś 7 lutego w klubie korespondentów przy ul. Dworcowej 12, odbędzie się zebranie korespondentów z PZWME, T—8 i Bydgoskich Zakładów Fotochemicznych.

Konkursy na pomniki w Oświęcimiu

Zarząd Główny Związku Polskich Artystów Plastyków ogłosił dwa konkursy: 1. konkurs mieszany na projekt pomnika upamiętniającego wyzwolenie Oświęcimia przez Armię Radziecką, który ma stanąć w Oświęcimiu i 2. konkurs mieszany na projekt pomnika ku pamięci ofiar Oświęcimia, który ma stanąć w Brzezince (Oświęcim).

Za najlepsze prace, nadesłane na oba konkursy, przewidziane są nagrody: I — 10.000 zł, II — 7.000 zł, III — 5.000 zł, nadto 4 wyróżnienia po 3.000 złotych i zwroty kosztów w wysokości 1.500 zł.

Termin nadsyłania prac, ustalony pierwotnie na luty br., został przesunięty na dzień 7 maja br.

Program radiowy

NA PIĄTEK — 8 LUTEGO 1952 r.

5.00 Początek audycji. 5.03 Sygnał czasu. 5.05 Wiadomości poranne. 5.10 Koncert poranny. 5.53 Stan pogody. 5.55 Sprawny do pracy i obrony — pieśń T. Skwarczyńskiego. 6.00 Program dnia. 6.05 Gimnastyka. 6.15 Program lokalny dnia — Bdg. 6.17 Komunikaty — Bdg. 6.20 Muzyka — Bdg. 6.30 Dziennik poranny. 6.50 Taneczna muzyka rozrywkowa. 7.20 Pieśni i muzyka ludowa. 7.50 Kalendarz radiowy. 7.55 Wiadomości poranne. 8.00 Audycja dla kobiet „Bohaterowie" — Bdg. 8.10 Przerwa. 11.45 Głos mają kobiety. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Muzyka. 12.30 Audycja dla wsi. 12.45 Na swojską nutę. 13.15 Informacje. 13.20 Muzyka. 13.25 Program dnia. 13.30 Wszechnica Radiowa. 13.45 Muzyka dla wszystkich. 14.30 Gorące dni — powieść E. Niziurskiego. 14.50 Koncert orkiestry Rozgłośni Wrocławskiej. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 Wszechnica Radiowa. 16.20 Bydgoski dziennik radiowy — Bdg. 16.35 Mozaika muzyczna — Bdg. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.05 Rezerwa. 17.15 Audycja z cyklu „Polska muzyka fortepianowa po Chopinie". Utwory Pachulskiego gra Brunon Czajkowski — Bdg. 17.35 Z wizytą u Kolejarza bydgoskiego — reportaż M. Dachowskiego — Bdg. 17.45 Reportaż. 18.00 Utwory klawesynowe dawnych mistrzów w wyk. Janiny Wysockiej — Ochlewski. 18.30 Wszechnica Radiowa. 18.50 Audycja poświęcona twórczości Mieczysława Karłowicza — Bdg. 19.15 Reportaż B. Kubatka z Grudziądzkich Zakładów Przemysłu Gumowego — Bdg. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 Ludziom Planu 6-letniego. 20.40 Za chlebem — nowela H. Sienkiewicza. 20.58 Stan pogody. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.30 Poznajemy projekt Konstytucji. 21.40 Muzyka. 21.50 Audycja dla wykładowców kursów partyjnych II stopnia. 22.10 Kameralna muzyka polska. 22.45 Reportaż. 23.00 Koncert solistów: Dawid Ojstrach, skrzypce, Jan Boyan, fortepian. 23.50 Ostatnie wiadomości. 24.00 Zakończenie audycji, hymn.

36 spółdzielni pracy i 199 punktów usługowych czynnych jest w naszym województwie

(B) Zagadnienie rozmieszczenia punktów usługowych spółdzielni pracy i działalność tych spółdzielni na terenie naszego województwa omawiane były niejednokrotnie na łamach prasy. Dziś jeszcze raz powrócimy do spraw dotyczących bezpośrednio działalności spółdzielni pracy, a to z uwagi na odbyte walne zgromadzenie Związku Branżowego Spółdzielni Różnej Wytwórczości i Usług.

W porównaniu z rokiem 1950, Związek Branżowy poczynił na przestrzeni ub. roku znaczny krok naprzód. Po dokonaniu koniecznych reorganizacji w województwie bydgoskim czynnych jest 36 spółdzielni, które dysponują 199 punktami usługowymi.

Mimo rewizji planów rozmieszczenia punktów usługowych, rozmieszczenie to pozostawia jeszcze wiele do życzenia. Punkty te znajdują się głównie w śródmieściu, a pomijane są peryferie. Ma to miejsce np. w Bydgoszczy i Toruniu. W najbliższym czasie poszczególne spółdzielnie w porozumieniu z Radami Narodowymi przystąpią do uruchomienia dalszych punktów usługowych różnych branż, przy czym będą brane pod uwagę szczególnie przedmieścia.

Zarządy poszczególnych spółdzielni jak mówią o tym sprawozdania, popełniły w swej pracy sporo błędów. W pierwszym rzędzie nie zwracano uwagi na konieczność prowadzenia systematycznej i energicznej walki o obniżenie kosztów własnych. W ogóle zagadnienie oszczędności nie jest jeszcze w większości placówek postawione jak należy. Stąd różnorodność cen usług, przerosty w obsadzie punktów usługowych. Stąd pojęcie zakładów rentownych i nierentownych. W tej dziedzinie winna nastąpić rychła i właściwa poprawa.

Związek Branżowy posiada jednak i pewne osiągnięcia. Świadczy o tym chociażby zrealizowanie rocznego planu produkcyjnego, udział 70 proc. pracowników we współzawodnictwie pracy, dzięki któremu zaoszczędzono ponad 300 tys. złotych, zajęcie przez Zbiornicę Odpadków Wtórnych w Bydgoszczy pierwszego miejsca w skali ogólnopolskiej, stale wzrastająca liczba spółdzielni.

W rb. w trzecim roku Planu 6-letniego zadania stojące przed spółdzielczością są ogromne i dlatego, aby im sprostać, należy zmobilizować wszystkie siły do realizacji wytkniętych planów, aby w ten sposób zadokumentować wyższość gospodarki uspołecznionej nad pracą indywidualnego warsztatu rzemieślniczego.

— o —

Festiwal Sztuk Polskich

Dziś godz. 16 sala ORZZ — ZZR Nr 2 — „W rodzinnym domu".
Jutro godz. 17 — sala ORZZ, Fabryka Obrabiarek do Drzewa — „Gdzieś w powiecie".

— o —

Wieczór symfoniczny

Koncert Karłowicza gra Edward Statkiewicz

(B) Solistą dzisiejszego wieczoru symfonicznego z cyklu C będzie znany bydgoskiej publiczności znakomity skrzypek, koncertmistrz Państwowej Orkiestry Symfonicznej Edward Statkiewicz. Wykona on z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją Edwarda Burego jeden z najpopularniejszych utworów wielkiego kompozytora — koncert skrzypcowy Mieczysława Karłowicza.

Program przewiduje ponadto poemat symfoniczny pt. „Rapsodia Litewska" Karłowicza i symfonię patetyczną Piotra Czajkowskiego.

Początek wieczoru o godzinie 18 w Pomorskim Domu Sztuki.

— o —

Kto następny?

(B) Koło Polskiego Czerwonego Krzyża przy Centralnym Biurze Rozrachunków Zagranicznych w Bydgoszczy podjęło akcję werbowania krwiodawców.

W końcu stycznia na zebraniu koła PCK dr Binder wygłosił referat na temat krwiodawstwa.

20 pracowników CBRZ zgłosiło się już na krwiodawców. Należy się spodziewać, że dzięki akcji werbunkowej prowadzonej przez miejscowe koło Ligi Kobiet i ZMP liczba kandydatów na dawców krwi znacznie wzrośnie.

Koło PCK przy CBRZ wzywa wszystkie koła PCK w Bydgoszczy do współzawodnictwa w tej akcji.

— o —

Śladami naszych notatek

CZEKAJĄ NA PIENIĄDZE (Nr)

Związek Spółdzielni Rzemieślniczych w Bydgoszczy komunikuje, że zaległa premia została wypłacona 30 pracownikom Zw. Spółdz. Rzemieślniczej.

Czołowe miejsce zajęła załoga ZNTK we współzawodnictwie międzyzakładowym

(B) Robotnicy Zakładów Naprawczych Taboru Kolejowego biorą udział we współzawodnictwie międzyzakładowym. W trzecim kwartale załoga ZNTK zajęła drugie miejsce w skali ogólnokrajowej w walce o tytuł najlepszego działu parowozowego oraz pierwsze miejsce we współzawodnictwie o tytuł najlepszego działu wagonów osobowych. Należy podkreślić, że we współzawodnictwie pracy bierze udział 97 procent załogi.

Ostatnio w odpowiedzi na apel towarzyszy z PZBM, robotnicy działów VII, IX, XII, XV i XVI postanowili otoczyć maszyny i urządzenia techniczne socjalistyczną opieką.

Duże osiągnięcia mają robotnicy w dziedzinie oszczędzania węgla i smarów. W roku ubiegłym drużyny palaczy kotłowych w oddziale techniczno - obsługowym zaoszczędziły 417 ton węgla. Za czynny udział we współzawodnictwie 38 robotników otrzymało odznaki przodowników pracy, a 6 odznakę racjonalizatora.

Największe normy dzienne osiągają tow. Radecki z oddziału IX — 237, A. Kuffel — 222 i L. Mathias — 187 proc. Spośród drużyn, na czoło wybiła się drużyna Al. Paczkowskiego z oddziału V, która osiąga przeciętnie 200 procent. Do najlepszych należą również drużyny Knicha, Kwapicha, Galki i Paszkieta, również z oddziału V.

Wiktor Grycza
koresp.

ZMP-owcy Koronowa wybrali nowy Zarząd Miejski

(B) Ponad 80 delegatów z koronowskich kół ZMP wzięło udział w konferencji miejskiej.

Referat omawiający pracę Zarządu Miejskiego ZMP wygłosił tow. Chmara, który szczegółowo omówił osiągnięcia i błędy popełnione przez aktyw ZMP-owski. Ożywiona dyskusja, w której zabierało głos 34 uczestników konferencji wykazała, że praca organizacyjna w wielu kołach istniejących przy zakładach pracy np. przy Spółdzielni Szewskiej nie stała na odpowiednim poziomie. Zarząd tego koła nie potrafił zachęcić poszczególnych członków do wzięcia czynnego udziału w życiu społecznym. Nowy zarząd koła wprowadził wiele zmian. Powstały młodzieżowe brygady produkcyjne, a jej członkowie Małkowska, Brosówna, Hync i Żabicka osiągają 130 proc. normy dziennej.

Jeżeli chodzi o koła wiejskie, to na czoło wysunęli się ZMP-owcy z Samociążka. Przewodniczący tego koła — Gołębiewski wyróżnił się w akcji jesiennej. Do dobrze pracujących kół zaliczyć należy jeszcze koło ZMP-owców z Cierplewa, przy Szkole Ogólnokształcącej w Koronowie i Średniej Szkole Zawodowej. ZMP-owcy potrafili zmobilizować młodzież nieorganizowaną do walki o lepsze wyniki nauczania.

Dyskutanci wspominali także o słabej pracy Zarządu Gminnego, który wykazywał mało troski o koła gromadzkie nie udzielając im pomocy.

Dyskusję podsumował I sekr. KM PZPR tow. Grabikowski, który wezwał młodzież ZMP-owską do dalszego wzmożenia wysiłków zarówno w pracy przy warsztatach produkcyjnych jak i na ławie szkolnej.

Na zakończenie obrad wręczono wyróżniającym się w pracy społecznej ZMP-owcom dyplomy uznania. Dyplomy otrzymali: Kaliszewska, Szumiński, Głogowska, Reinholz, Kaszukiewicz, Lipińska, Głogowska, Wajko, Piotrowski i Sierzputowski

W wyniku wyborów na czele nowego Zarządu Miejskiego stanął ponownie tow. Chmara.

K. Czarnomski
koresp.

„Dom Książki" usprawnia kolportaż

(B) Jak już donosiliśmy „Dom Książki" uruchomił w pierwszych dniach stycznia br. szereg nowych delegatur powiatowych, których zadaniem jest zbliżyć aparat rozdzielczy ekspozytury do terenu, a specjalnie do wsi.

Obecnie delegatury powiatowe „Domu Książki" znajdują się w Toruniu, Chojnicach, Inowrocławiu, Włocławku, Rypinie, Grudziądzu i Bydgoszczy. Bydgoszcz posiada także oddział miejski „DK" z rozdzielniami książek dla kolporterów zakładowych, szkolnych itp. Rozdzielnia w Bydgoszczy mieści się obecnie przy ul. Śniadeckich róg Pomorskiej. Umieszczenie rozdzielni w śródmieściu przyczyni się wydatnie do usprawnienia obsługi kolporterów i pozostawi więcej czasu personelowi księgarskiemu w sklepach DK na obsłużenie klientów.

Fakty i ludzie

Zespół muzyczny występujący codziennie w kawiarni „Pod Orłem" rozpoczął cykl koncertów muzyki popularnej dla ociemniałych. Pierwszy taki koncert odbył się w tych dniach w Zakładzie dla Ociemniałych przy ul. Krasińskiego 10. Występ zespołu spotkał się z serdecznym przyjęciem ociemniałych. Kierownik zespołu E. Stroma udzielał wyjaśnień co do wykonywanych utworów.

* * *

W grudniu ub. roku pracownicy Bydgoskich Zakładów Mięsnych Cieślak i Czarnecki dokonali usprawnienia za co przyznano im premię pieniężną. Niestety od tej chwili upłynęło już wiele czasu, a Cieślak i Czarnecki premii dotąd nie otrzymali, bowiem dyrekcja nie przesłała pisemka zezwalającego na wypłacenie przyznanej sumy do... działu finansowego. Tę „drogę służbową" trzeba koniecznie usprawnić.

G. Lewandowski

* * *

Zorganizowany niedawno zespół świetlicowy przy Bydgoskich Fabrykach Mebli wystawił sztukę „Wodewil warszawski". Występ młodego zespołu przed załogą BFM spotkał się z serdecznym przyjęciem. Kierowniczką zespołu, która poświęca jemu wiele czasu jest tow. Pinkowska.

Śliwiński — korespondent

„GAZETA POMORSKA"

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Redaguje Kolegium
Nakład RSW „Prasa"

REDAKCJA Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13. Telefony: Redaktor naczelny 47-95. Sekretarz redakcji 47-60. Dział sportowy i miejski 47-60. Działy terenowy, depeszowy 47-89. Dział rolny 47-96. Działy: gospodarczy, partyjny, kulturalno-oświatowy 47-60. Działy: korespondentów, listów czytelników i interwencji oraz porad prawnych — ul. Dworcowa 12, telefon 48-99 i 41-90. Sekretariat 47-99.

Redakcja nocna 47-89.
Korektornia 38-73.
Administracja 48-96 i 48-56.

Kolportaż: Prenumerata zbiorowa — 19-51, sprzedaż komisowa — 19-51, prenumerata pocztowa i indywidualna — 19-50, reklamacje centrala — 27-90, wewn. 007.
Biuro Ogłoszeń: Bydgoszcz, Dworcowa nr 16, tel. 48-08.

E-3-11039

Prenumeratę przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO „GAZETA POMORSKA" nr VI-18-62.

Tłoczono czcionkami Drukarni RSW „Prasa" — Bydgoszcz

Nasze wojsko

Kiedy z rusztowań domu, w którym wykonuję ze swoją brygadą roboty ciesielskie, patrzę na maszerujący ulicą oddział naszego Ludowego Wojska Polskiego — myślę nieraz, jak zupełnie inne jest to wojsko dziś, jak bardzo różni się od wojska w Polsce sanacyjnej. Mam kolegów, którzy kształcą się obecnie w Szkołach Oficerskich. Wyjdą z nich jako dowódcy, wyjdą z gwiazdkami na ramieniu — oni, synowie robotników i sami niedawno robotnicy, synowie klasy, która przed wojną nie miała dostępu do stopni oficerskich, zastrzeżonych tylko dla ludzi wysoko urodzonych lub synów bogaczy.

Pochodzę z małej wioski Iwanówka. Sąsiad mój, Kazimierz Lis, jest obecnie kapralem w Wojsku Polskim. W wolnej chwili po skończonej służbie przychodzi czasem do mnie na budowę i opowiada. Dobrze mu, jest przodownikiem wyszkolenia, uczy się, ma wszystko czego mu potrzeba i chce pozostać w wojsku na stałe.

Tak samo zadowoleni są ze służby w żołnierskich szeregach dwaj moi koledzy z pracy: Wacław Bazel i Jan Ćwiek; Bazel jest już w Szkole Podoficerskiej.

Nie byłem na Placu im. F. Dzierżyńskiego podczas defilady wojskowej w dniu 22 lipca, ale widziałem defiladę na 1 Maja ub. roku. Zdjął mnie podziw i radość na widok wspaniałego uzbrojenia naszego wojska, na widok tych nowoczesnych dział, zmotoryzowanych oddziałów, doskonałego wyekwipowania, czołgów, pięknych karabinów. Mamy potężną armię, mamy uświadomionych żołnierzy, naszych braci, kolegów i znajomych, synów robotników i chłopów. Ludowe Wojsko Polskie broni tego, do czego my przykładamy się w codziennej pracy, broni budowanych przez nas domów, fabryk i kopalń, miast i wsi. Wojsko Polskie stoi na straży szczęścia i życia naszych rodzin, naszych dzieci. Każda wykonana przeze mnie robota ciesielska na budowie MDM, każda tona stali czy metr ziemi — wszystko jest pod czujną ochroną i opieką żołnierzy Ludowego Wojska Polskiego. Wiemy o tym i dlatego kochamy to wojsko.

Niedawno temu byłem — jako przodownik pracy — delegowany na zlot przodowników wyszkolenia bojowego i politycznego, do pewnej jednostki wojskowej. Przygotowałem sobie przemówienie na trzech kartkach papieru, ale potem mówiłem po prostu, z serca, to co mi na myśl przychodziło. Mówiłem o ludowym, robotniczo-chłopskim charakterze Wojska Polskiego, o serdecznej więzi, jaka łączy je z narodem; mówiłem również o naszej budowie, o pracy mojej 19-osobowej brygady ciesielskiej, o 257 proc. normy, którą wykonujemy. Powiedziałem też żołnierzom, że w tych domach, które budujemy, mieszkać będą ludzie pracy, może ja — może kolega, może któryś z nich po ukończeniu służby wojskowej.

Ale praca nasza, normy i osiągnięcia nie były dla żołnierzy czymś nowym, nieznanym. Przekonałem się, że śledzą oni bardzo pilnie wytrwały i uparty wysiłek robotników budowlanych i przemysłowych, że czytają o nich w prasie, omawiają w świetlicy, żywo interesują się pracą przodowników pracy na wielkich budowlach socjalizmu i czerpią z nich przykład.

W gościnie u żołnierzy czułem się, jak u siebie w domu, jak wśród swoich towarzyszy na budowie. Powróciłem do pracy z lepszą myślą, z mocniejszą energią, z ochotą do największych wysiłków.

Kazimierz Horbik
cieśla z MDM, przodownik pracy

Sport

Spartakiada zimowa Wojska Polskiego

W dniach 10 — 13 lutego br. odbędzie się w Zakopanem Spartakiada Zimowa Wojska Polskiego. Program Spartakiady przewiduje konkurencje narciarskie: biegi 18 km mężczyzn i 8 km kobiet, kombinację norweską, slalom - gigant mężczyzn, slalom kobiet, skoki, turniej hokejowy, zawody łyżwiarskie oraz wielobój oficerski.

Spartakiada Wojska Polskiego zgromadzi najlepszych żołnierzy - sportowców wszystkich okręgów wojskowych, wyłonionych na zawodach eliminacyjnych poszczególnych okręgów.



W dniach 12—31 stycznia 200 czołowych lekkoatletów przebywało na obozie kondycyjno-szkoleniowym w Borowicach koło Karpacza.
Zgrupowani na obozie treningowym zawodnicy oprócz treningów i wykładów teoretycznych dużo czasu poświęcali sportowi narciarskiemu.
Na zdjęciu: Szczycący się najlepszym powojennym rzutem oszczepnik Sidło oraz czołowy tyczkarz Ważny przygotowują się do wycieczki w góry.
CAF — fot. Dąbrowiecki

O puchar ZSRR w hokeju

MOSKWA. W końcowych rozgrywkach o puchar ZSRR w hokeju biorą udział 32 drużyny. Spotkanie finałowe odbędzie się 17 bm. w Moskwie.

Puchar ZSRR w hokeju kanadyjskim rozgrywany jest w tym roku po raz drugi. W roku ubiegłym pierwszym zdobywcą pucharu był zespół moskiewski Skrzydła Sowietów, który pokonał w finale mistrza ZSRR — drużynę lotników WWS.

Włókniarz (Zgierz) i CWKS grają w Bydgoszczy z Gwardią

BYDGOSZCZ. Hokeiści miejscowej Gwardii rozegrają w tym tygodniu dwa interesujące spotkania towarzyskie. Oba mecze będą miały miejsce w Bydgoszczy. Ponadto w dniu dzisiejszym gwardziści grają w Toruniu mecz rewanżowy z Kolejarzem.

W piątek gościć będzie w Bydgoszczy Włókniarz ze Zgierza. Mecz rozpocznie się o godzinie 19. W niedzielę gospodarze spotkają się z silnym zespołem CWKS. Początek meczu o godzinie 18.

Oba spotkania będą doskonałym sprawdzianem formy nowokreowanego mistrza Polski ZS Gwardia i dostarczą publiczności wiele emocji. Miejscowi wystąpią do tych meczów w swym najsilniejszym składzie z Brzeskim, Makutynowiczem, Kelmem i Kucharskim na czele.

Pięściarzu czy wiesz, że...

...sędzia ringowy ma prawo udzielić napomnienia zarówno w momencie, kiedy rozbrzmi gong, jak i natychmiast po gongu. Sędzia w razie większego przewinienia ma prawo od razu zdyskwalifikować zawodnika.

* * *

...zawodnik, którego przeciwnik jest „liczony" ma prawo opierać się o liny, zachowując jednak postawę sportowca.

* * *

...zawodnik, który przegrał przez ko musi pauzować przez okres 4 tygodni. Dotyczy to również zawodników, którzy przegrali na skutek zadania przez przeciwnika nieprawidłowego ciosu.